

LIPIEC

25

WTOREK

SŁONCE

Wschód Zachód
3—46 19—37

KSIEŻYC

Wschód Zachód
14—47 23—45Dł. dnia Ubyło
15—51 0—54Dziś: św. Jakuba ap.
Jutro: Anny m. NMP.

TEATRY

WIELKI: Nieczynny.

NARODOWY: „Święty Gaj”.

NOWY: Nieczynny.

POLSKI: Sztuka Stefana Krzywoszewskiego „Kolejanki” z Andryczówną. We twórcę premiera sztuki sztuki G. B. Shaw’a „Genewa”.

LETNI: „Zgorszenie publiczne”.

MAŁY: Nieczynny.

MAŁE QUI PRO QUO: Nieczynny.

KAMERALNY: Nieczynny.

MALICKIEJ: Nieczynny.

„8.15”: „Baron Kimmel” operetka Waltera Kelle.

ATENEUM: Komedie „Szczęśliwe dni”.

BUFFO (Mokotowska 73): Teatr nieczynny.

INSTYTUT REDUTY: O godz. 8 w. „Haneczka i duch”—A. Burscha

KINA

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

HOLLYWOOD: „Małżeństwo z przeczudami” i rewia.

ITALIA: „Moskiewskie noce”.

JURATA: nieczynne.

LOT: „W ogniu poisków” i „Przedziwy przyjaciół”.

KOMETA: „Sprawa prof. Lindsa-ya” i rewia.

MARS: „Naga prawda” i dodatki.

NIEPOJĘ: „Życie we dwójce”.

NAPOLÉON: „Niebezpieczna miłość”.

OLZA: „Ich sta i ona jedna” i „Niemy bohater”.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Dzisiejsze czasy”.

PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: Nieczynne.

PANORAMA II (Nowy Świat 27): Grecja i Góry podziemne w Eyzie.

PRAGA: Nieczynne z powodu remontu.

PRASKIE OKO: Nieczynne.

ROMA: „Katarzyna”.

SOKOL: „Klub kobiet” i „Wiosna w Paryżu”.

STUDIO: nieczynne.

SFIAT: „Pościg” i „Kocia muzyka”.

Pamiętaj! Rowery A. RYBOWSKIEGO, Iasno 26, tel. 11-95-54, SA NAJLEPSZE!

Cztery dni

Nad modrymi jarami Dniestru

Warsz. Delegatura LPT organizuje cztero-dniową wycieczkę pociągami popularnym z Warszawy do Zaleszczyk, który odepłynie ze st. Warszawa Główna w dniu 11 sierpnia r. b. o godzinie 15 m. 44 i powróci na tę samą stację w dniu 16 sierpnia o godzinie 9 m. 06.

Uczestnicy wycieczki odbędą podróż w wagonach „turystycznych” z miejscami do leżenia.

Zw. właścicieli samochodów walczy o dwie taryfy

W piątek Związek Właścicieli Samochodów oraz Związek Automobilistów wystosował memoriał do Ministerstwa Komunikacji i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie cofnięcia prawa wprowadzającego dwie taryfy na

Hojny dar społeczeństwa śląskiego „Dom Żołnierza” ofiarowano pułkowi piechoty w dniu jego święta

W dalszym ciągu uroczystości z okazji święta pułkowego katowickiego pułku piechoty odbył się w sobotę wieczorem uroczysty apel poległych pułku, na który przybyli przedstawiciele władz oraz liczna publiczność.

W niedzielę o godz. 9-ej rano na boisku ośrodka odprawiona została msza polowa, celebrowana przez ks. płk. Bombasa, który wygłosił następnie kazanie.

Na nabożeństwo przybyli: przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, korpus oficerski, delegacje pułków, poczty sztandarowe organizacji kombatanckich i związków, grupa harcerzy węgierskich oraz tłumy mieszkańców Katowic.

Po nabożeństwie nastąpiła dekoracja szeregu osobistości, a następnie akt przekazania pułkowi sprzętu wojskowego, pochodzącego z darów rozmaitych instytucji.

Przedstawiciele ofiarodawców w przemówieniach swych wskazywali na łączność społeczeństwa z armią i gotowość do ofiar na rzecz Ojczyzny.

Za ofiarowany sprzęt w serdecznych słowach podziękował ppłk. Sosiałuk.

Następnie odbyła się defilada, którą odebrał gen. Łuczynski w towarzystwie gen. Sadowskiego, wicewojewody Malhomme. Bardzo licznie zebrana publiczność

entuzjastycznie oklaskiwała i obryzgała kwiatami maszerujące oddziały.

W ramach święta pułkowego odbyło się w południe uroczyste poświęcenie „Domu Żołnierza”, wybudowanego obok koszar staraniem Tow. Przyjaciół Pułku Katowickiego. Dom ten przedstawia się okazałe, posiada liczne nowoczesne urządzenia sale. Aktu poświęcenia dokonał ks. płk. Bombas.

—xOx—

Eksport artykułów zwierzęcych w czerwcu b. r.

Wywóz artykułów zwierzęcych z obszaru celnego Polski do Anglii w ramach kontyngentu, wyniósł w czerwcu r. b. 3.499,3 tys. kg. wobec 1.961,8 tys. kg. r. ub., a w tym w tys. kg. — w nawiąskach dane za czerwiec r. ub.): bekony 3.042,4 (1.636,6), peklowane przetwory mięsne 150,5 (157,3), szynki peklowane 148,5 (0), szynki w puszkach 158,1 (167,9).

W ramach eksportu z przeznaczeniem dla kolonii angielskich wywieziono do W. Brytanii w czerwcu r. b. bekony, peklowanych przetworów mięsnych, szynki w puszkach 55,9 (211,1).

Ppłk. Sosiałuk, dziękując w imieniu wojska Towarzystwu Przyjaciół Pułku za wybudowanie domu, zapewnił o wdzięczności, jaką pułk i żołnierze będą czuli do społeczeństwa za tak hojny dar.

Z kolei nastąpiło zwiedzenie gmachu, gdzie dowództwo podejmowało zaproszonych gości lampką wina.

W godzinach popołudniowych odbyła się zabawa żołnierska.



Pięć nowych jachtów pełnomorskich spuszczone na wodę w Gdyni

W stoczni jachtowej w Gdyni nastąpiło wodowanie nowej serii jachtów pełnomorskich zbudowanych na zamówienie L. M. K. i Związku Strzeleckiego. Jachtów tych jest pięć, długości około 10 metrów, oznaczają się one zarów-

no wspaniałym wyposażeniem, jak i wielkimi zaletami żeglarsko-nawigacyjnymi.

W tym roku stocznia wykonała pięć jachtów pełnomorskich, a w roku ubiegłym jednastkę na zamówienie P. U. W. F.

„Nie umiju po polsku, ale ja Polak” Potomkowie powstańców polskich orzą ugoru Bukowiny

Czerniowce, w lipcu.

Niedaleko od Czerniowca leży powiatowe miasteczko Storożyniec, które dla Polaka przedstawia niezwykle ciekawe środowisko. Bo tak, jak powiat Storożyniec jest najbardziej polskim powiatem, tak i Storożyniec jest najbardziej polskim miastem w Rumunii.

POWSTĄNCY

Ten charakter polski nadali młastu rozbitekowie polskich powstań narodowych z lat 1830—31 i 1863. Co jednak ciekawie, że przybyli tu oni w jednym czasie. Bo tak się złożyło, że gdy rozbitekowie powstanie z 1863 r. opuszczali ziemię rodzinną, garść weteranów z 1831 r. zdołała uciec z Sybiru i osiedliła się w Storożyniu.

Siedzę z ich potomkami w ogrodzie Domu Polskiego, maleńkiego, ubożuchnego i gwarzmy o tych dawnych czasach, wspominamy nazwiska, które dały początek licznym rodom polskim w Storożyniu i w okolicy. Padają takie nazwiska, jak Domaszewskiego, Torbińskiego, Gramskiego, Szymańskiego, Dąbrowskiego, Cichemskiego, Brunińskiego, Jaworskiego, Długoborskiego, Dobrzańskiego, Tomczaka, Sawczuka, Paszczyńskiego i wielu innych. Twierdzą ich starzy synowie i wnukowie, że są to nazwiska w większości przybrane, na co niektórzy z nich posiadają dowody, bo ich przodkowie, chcąc uniknąć prześladowań rodzin, pozostających w domach, przybierali sobie fałszywe nazwiska.

PRZYKŁAD OFIARNOŚCI

Niektórzy z przybyszów osiedli samotnie w okolicy, wśród obcego elementu i ci ulegli w drugim już pokoleniu wynarodowieniu. Ale storożyniec rozbitekowie siedzieli gromadą, jeśli się przeważnie rze miosła i założywszy rodziny, stworzyli silny ośrodek polskości w tym bukowskińskim miasteczku. Cóż przeto dziwnego, że gdy wybuchła wielka wojna i gdy tworzyli się Legiony Polskie, storożyniec potomkowie powstańców wysłali do Legionów spory oddział. Właśnie konsul R. P. z Czerniowca, p. Buynowski, udekorował Srebrnym Krzyżem Zasługi p. Szymańskiego, potomka polskiego sybiraka, który po 50-cie poszedł do Drugiej Brygady, zabierając z sobą nieletniego syna, dziś majora Wojsk Polskich.

KRZYŻ ŻELĄZNY

Ci to Sybiracy i powstańcy ufundowali ze swych skromnych ofiar — rosyjski krzyż żelazny przed kościołem w Storożyniu, na któ-

rym pozostała tylko dziś wielomówiąca data: 1863. Ale że do parafii katolickiej należy również garść Niemców, jakieś 25 proc. ogółu parafian, więc ów krzyż, który powinien być otoczony troskliwą opieką ze strony wszystkich Polaków storożyniec, przechodził różne koleje. Raz stał przed kościołem, raz za kościołem, raz wznosiła na nim wyraźne datę, raz zniknęła. Dziś owa pamiętna data zamalowana jest białą farbą, niewidoczna, ledwie czytelna, choć

zarząd parafii spoczywa w rękach polskiego proboszcza. Starzy potomkowie Sybiraków i powstańców wraz z b. legionistami darcie dopominają się o prawo przywrócenia krzyżowi pierwotnego wyglądu.

MAZURY I MAŁOPOLANIE

O 20 km od Storożynia spotykamy we wsi Żadowa Nowa sporą gromadę Polaków, bo jakieś 350 dusz. Pierwsi Polacy przybyli tu jeszcze w r. 1891 z różnych stron Małopolski, głównie od Sa-

noka i Tarnowa, i z Mazurów, o czym najlepiej świadczą nazwiska osadników: Socha, Bujak, Piwowar, Smajdych, Kwaśny itp. Konsul p. Buynowski odpalał tu swoich rodaków, z którymi ugwarzył się do syta. Parafia pozostaje w zarządzie polskiego proboszcza, ks. Skrabla, który jest tych polskich osadników prawdziwym opiekunem i nauczycielem, bo nawet polskiej szkoły w Żadowie nie ma, choć dzieci polskich w wieku szkolnym około 40. Ale gdybyście słyszeli, jak te dzieci deklamowały polskie wiersze, to serce rosiłoby w Was, jak w nas rosło, gdyśmy tego słuchali. Te Sochy, te Bujaki, oderwane od polskiej ziemi, orzą w trudzie polski ugor na obcej ziemi i twardo trwają przy polskości.

POLACY Z PANKI

Z Żadowy droga nasza prowadzi z powrotem ku Storożyni, zawiadając o wieś Pankę, gdzie spotykamy się z ciekawym zjawiskiem. Wiesz, liczy wraz z przysiółkiem Panka-Zrąb jakieś 600 dusz polskich. Panka-Zrąb jest osadą młodą, powstałą z wólniej kolonizacji naszych gór; natomiast Panka sama, to osad stuletni. Polacy tutaj przybyli z Podola. I tam i tu żyli w otoczeniu ruskim, z mową ruską byli obeznani i dlatego to zapewne tak szybko zatarli na Bukowinie mowę polską. Ale pozostali dobrzy Polakami. Jedyne, co im pozostało z mowy polskiej — to modlitwa, pacierz. Po rusku z sobą rozmawiają, po rusku się spowiadają, ale spróbujcie powiedzieć takimi, że on Rusin! Do oczu wam skoczy. Jeden z nich służył w Legionach, gdzie znowu przywykł do mowy polskiej, lecz wróciwszy w otoczenie ruskie, ponownie jej zapomniał. Ale już kilku lat istnieje w Pance szkoła polska i młode pokolenie mówi już dziś poprawną polszczyzną.

Do tej wsi przybyliśmy w końcu naszego objazdu. I tu witano konsula R. P. kwiatami i pięknymi przemówieniami pod zielonymi bramami powitalnymi. Najpiękniejszą jednak witała p. konsula ludność góralskiej osady z Panki-Zrębu.

„Ja nie umiju po polsku, ale ja Polak” — tak sumitują się starzy Polacy z Panki. Ale wierzymy, że to już długo nie będzie trwało. Wierzymy, że wkrótce wszyscy Polacy w Pance, dzięki szkole polskiej, nie tylko z poczucia i z tradycji, ale i z mowy będą Polakami.

*1. Th.

Bandere dla lotnictwa morskiego ufundowało społeczeństwo m. Pucka

Spółeczeństwo miasta Pucka postanowiło w dniu 15 sierpnia r. b. w dzień „Święta Żołnierza polskiego” wręczyć lotnikom lotnictwa morskiego w Pucku ufundowaną przez siebie banderę, która tylko w dniach wielkich świąt państwowych i narodowych powiewać będzie z masztu lotnictwa morskiego.

W Pucku zawiązał się już specjalny komitet obywatelski. Banderę sporządzona zostanie przez SS. Wincetki w Pelplinie. Inicjatywa ufundowania bandery przyjęta została przez społeczeństwo kaszubskie z uznaniem, gdyż będzie jednym z więcej skromnych dowodów realnego patriotyzmu pucczan.

Nie kupuj u żyda

Popieraj handel polski!